

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Agaty panny.
Jutro niedziela: Doroty.
Pojutrze poniedziałek: Romulda Opata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 22 zachód 4 37.
Jutro „ „ 7 21 „ 4 39.
Pojutrze księ. wsch. 5 53 „ 7 17.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. »Reichsanzeiger« ogłasza na czele swego pisma podziękowanie cesarza Wilhelma za składane mu życzenia w dniu urodzin cesarskich. Wielka liczba piśmiennych i telegraficznych życzeń jest dowodem dla cesarza, że związek, jaki panuje pomiędzy monarchią a narodem, polega na trwałych fundamentach. Szczególniejszą radością napelnio cesarza, że niemieccy patrioci w kraju i za granicą poparli jego usiłowania, aby zapewnić obronę interesom niemieckim za granicą.

Berlińskie gazety donoszą o pojedynku, jaki się miał odbyć pomiędzy naczelnym prezesem Prus Wschodnich, hr. Wilhelmem Bismarkiem, a wyższym radcą prezydyalnym dr. Maubachem. Berliński »Lokal Anz.« otrzymał wiadomość, że w pojedynku został dr. Maubach ranny. Powód do pojedynku dało następujące zajście: Hr. Bismark wydał wieczorek, na który i wyższy radca prezydyalny dr. Maubach został zaproszony. Zanim dr. Maubach udał się do salonu, poszedł na chwilę do pokoju, w którym zawsze pracował. Z pokoju jego wszystko mu w jego nieobecności powynoszono i zamieniono go na istną garderobę. Dr. Maubach wpadł z powodu tego w takie rozdrażnienie, że wcale niepoehlebnie wyraził się o żonie hr. Wilhelma Bismarka. To dało powód do pojedynku. Berliński »Tageblatt« donosi zaś, że wiadomość o pojedynku jest nieprawdziwą i że wogóle do pojedynku nie przyszło. Faktem za to jest, że dr. Maubach został z Królewca przesiedlony do Berlina jako referujący radca w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Berlińska »Nat. Ztg.« donosi, że niemieckiemu krzyżownikowi »Niemcy«, na którym jedzie ks. Henryk pruski do Kiao Czau, w drodze kilka niemiłych wypadków się wydarzyło, tak, że przyjazd do Kiao Czau znacznie się opóźni. I tak w kanale Suezkim zgubił krzyżownik kotwicę i przez to opóźnił się przez jeden cały dzień. Do wyspy Socotry wysłano zaś parowce z węglami dla krzyżownika »Niemcy« i krzyżownik byłby z pewnością stanął na wyspie, gdyby było się mu nie wydarzyło owe niebezpieczeństwo w kanale Suezkim. Parowce z węglami stały pod wyspą Socotrą, czekały kilka godzin za krzyżownikiem »Niemcy« i musiały znów odpłynąć, bo krzyżownika jak nie było, tak nie było. Gdy nareszcie krzyżownik przybył do wyspy, był w wielkich kłopotach, bo nie było węgla, które były konieczne potrzebne. Ostatecznie postarano

się znów o węgle, ale znów nastąpiło skutkiem tego kilka dni opóźnienia.

— Przeciw robotnikom występują coraz gwałtowniej konserwatyści i ich sprzymierzeńcy, zwłaszcza przeciw robotnikom polskim, którzy szukają zarobku w Westfalii i Saksonii. W tych dniach odbyli rolnicy niemieccy zebranie w Lesznie, na którym wezwano rząd, aby nie pozwolił robotnikom jeździć za zarobkiem i w tym celu zaprowadził nową ustawę ograniczającą swobodę przesiedlania się i dalej, aby koszta jazdy kolejną były podwyższone.

— W szkołach uzupełniających ma być zaprowadzona nauka religii. Początek zrobiono już w prowincji szlezwicko-holsztyńskiej. Z pewnością u nas zaprowadzą także, a jeżeli w języku niemieckim, to pożytku wielkiego z niej nie będzie.

— W sprawie dzieci z małżeństw mieszanych rozstrzygnął sąd najwyższy, że dziecko może być w innej religii wychowane, aniżeli był ojciec, jeżeli je za życia ojca w innej religii wychowano. Wypadek taki zaszedł niedawno, gdy po śmierci ojca protestanta matka katoliczka chciała wychować dzieci po katolicku.

— Poseł niemiecki w Madrycie wydając ucieżę w dniu urodzin cesarskich, powiedział w swym toaście wniesionym na cześć cesarza, że nie zdradzając tajemnicy może powiedzieć wedle dobrych informacji, że zabór w Chinach dokonany stał się za wyłączną i jedyną pobudką cesarza Wilhelma.

— Do »Nordd. Allg. Ztg.« piszą rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, że wiadomość pochodząca z angielskich gazet, iż w Tsimo pod Kiao Czau, oprócz majtki Schulza miano jeszcze zamordować kilku innych niemieckich marynarzy, nie znajduje dotąd na miarodajnym miejscu potwierdzenia.

Austria. Cesarz Franciszek Józef chce ustąpić. Petersburski korespondent berlińskiej »Germanii« donosi do tegoż pisma, że w rosyjskich kołach dyplomatycznych obiegają wieści, iż cesarz austriacki Franciszek Józef jest bardzo zmęczony i znużony z powodów ciągłych wewnętrznych walk w monarchii austriackiej. W wiedeńskich kołach dworskich mówią o tem, że sędziwy monarcha nosi się z myślą, ażeby po 50 letnim jubileuszu swych rządów, który w tem roku się odbędzie, wielką część swych obowiązków i ciężarów złożyć na młodsze barki. Cesarz nie chce zupełnie się zrzec korony, ale obok niego dzisiejszy następcą tronu, arcyksiężę Franciszek Ferdynand, ma mieć podobne

stanowisko, jakie miał za poprzednika dzisiejszego monarchy arcyksiężę Ludwik, wuj ówczesnego cesarza.

Z Chin donoszą, że zamordowanemu majtkowi Schulzowi Chińczycy odcięli głowę. Gdy podoticer i trzech żołnierzy zwiedzili posterunek, który miał inny majtek objąć, znaleźli trupa bez głowy. Około 100 Chińczyków, podobno do nieregularnego wojska należących, rzuciło się na żołnierzy, którzy jak słyhać, wszyscy polegli. 12 Chińczyków padło w potyczce. W Kiao Czau panuje rozgoryczenie, wskutek czego wysłano tamtąd kompanię wojska. — Chiny starają się o to, aby pozostać w zgodzie z Rosją i Anglią. Dla tego zaciągnięta pożyczka ma być podzieloną. Anglia będzie dozorowała cła chińskiego, a Rosya otrzyma port Artura i Talienwan. Lecz i ta wiadomość nie jest zupełnie pewną.

Wielki zaszczyt

spotyka naszą skromną Gazetę, gdyż już po drugi raz zajmuje się nią »Ermländische Zeitung« wychodząca w Brunsbergu. Naturalnie, że nie czyni ona tego z życzliwości dla nas, ale aby koniecznie znienawidzoną sobie Gazetę ubić. Obna artykuły wstępne wymierzone są przeciw Gazecie za artykuł podany z »Gazety Grudziądzkiej« »o Warmii«. Niestety, gdy kto fałszuje pismo, musi się w rozmaite strony wykryć, tak też idzie pismakowi »Ermländerki«. W przeszłym artykule chciał on niby zbić artykuł »o Warmii« przez nas powtórzone, a pomieszał Galicyą z Gietrzwałdem, wspominał o Jezuitcie ks. Jackowskim, a skończył na osobistej napaści na Gazetę. Teraz w drugim artykule znowu niby krótko ów pismak chce odpowiedzieć Gazecie, ale rozbijał się na nowo, uderzył w Gazetę, a skończył na zmarłym w Pszowie na Ślązku księdzu Wolczyku. Kto tak rzeczy się nie trzyma i mięsza po prostu sprawę, jak groch z kapustą, z tem trudno się rozprawić. Nie potrzeba też tego wcale, bo kto rozumny taki artykuł czyta, to widzi, że taka krętanina ma tylko zamydlić oczy czytelnikowi, aby ślepo przyznał, że nie kto inny, tylko pismak »Ermländerki« ma prawdę. Nie potrzeba więc ani Galicyi, ani Ślązka, ani innych przykładów, gdy chodzi o sprawę nas tylko obchodzącą. Na całą krętaninę pismaka »Ermländerki« tylko tyle powiadamy ku wyjaśnieniu: Takie gazety, jak »Ermländerka« »Volksblatt« i »Warmiak« wiedzą bardzo dobrze, że zwłaszcza nasz lud polski jest gorąco przywiązany i wysoko cześci i szanuje swych duchownych, z czego szczerze się cieszymy. Wszystkie te trzy pisma z nienawiści ku naszej Gazecie szczują zawsze przeciw nam, jakobyśmy lud do nieszanowania księży pobudzali. Mają zaś pisma te w tem swój interes, gdyż przecież duchowni je założyli i jeszcze talary na nie składa-

ją. Aby się kieszeń nie zamkła, trzeba koniecznie szczerzyć, że Gazeta występuje przeciw księżom, choć w to ani żadna z tych gazet, ani chyba żaden ksiądz, który naszą Gazetę czyta, nie wierzy. Ludność nasza jest na wskroś religijną i wie, jak trzeba swych duszpasterzy czcić i szanować, a rzekome »napaści« ze strony naszej Gazety tak nikomu nie zaszkodzą, jak nie pomoże, chyba tylko własnej kieszeni, obrona duchowieństwa przez trójcę »Ermlenderko - Volksblattowo - Warmiakowa«. My z szczercią przeciw duchowieństwu nie żyjemy, tylko z prawdy, a ta nakazuje nam pisać tak, jak się u nas rzeczy mają, bez oglądania się na kogoś i bez strachu, że nam ktoś to za złe weźmie. Jeżeli zaś trójca »Ermlenderko - Volksblattowo - Warmiakowa« dla utrzymania swej egzystencji potrzebuje koniecznie »bronić duchownych«, to niechże ich broni tam, gdzie należy. »Bronić« duchownych przed »napaściami« naszej Gazety, zakrawa to więcej, niż na głupotę i przypomina owego rycerza, który uderzył palaszem na wiatraki, gdyż zdawało mu się, iż to nieprzyjaciel.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.“

Butryny, w lutym 1898.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! W naszej okolicy panuje teraz zwykle wielka uciecha, zwłaszcza w cesarskie urodziny, gdyż przed rokiem przeszło związane zostało w Butrynach towarzystwo wojaków, tak zwany »Kriegerverein«. Zapisało się do niego też dość wielu członków, którzy przy okrzykach »hoch« wesołem towarzystwie ciężko zapracowany grosz puszczają, a w domu nieraz się biedolić muszą. Przyjdzie w takim towarzystwie nieraz i do przemówek, a czasem i do prawdy, ale to zawsze »Kriegerverein«, to katolicy choć w piątek w nim tańczą, nie zważając, co to za dzień. A jednak mamy tu i polsko-katolickie Towarzystwo pod opieką św. Józefa, które odbywa swe zebrania najczęściej w domu prywatnym, a nie po karczmach, a składka miesięczna wynosi tylko 10 fen., a jednak mało się garną do niego członkowie. Na Towarzystwie tym dowiedzieć się można także pięknych rzeczy, nauczyć różnych pieśni nabożnych i wesołych, nadto dla uciechy i skromny teatr nawet Towarzystwo urządzało przy dźwiękach pięknie grającej muzy-

CZARNOKSIEŻNIK TWARDOWSKI.

14) Powieść z podań ludowych.

(Dokończenie.)

Rozpoczęła się teraz szermierka na słowa. Djabeł miał za sobą prawo dobrowolnego układu. Twardowski tłumaczył się, że miał być wzięty we Włoszech, a nie w Polsce, że jakkolwiek Rzymem przeważano ową karczmę, nie była ona przecież miastem świętem, stolicą wiary apostołskiej.

Układy trwały noc całą, djabeł znudzony nadaremnie silił głowę na nowe podstępny, naraz podskoczył i zrobiwszy minkę układną, rzekł po chwili:

— Wszak nie żądałem od ciebie przysięgi.

— Tak, to prawda i miałeś zupełną słuszość, słowo szlachcica tyle co przysięga.

— A więc? — pyta djabeł.

— A więc?

— Verbum nobile, panie Twardowski.

— Debet esse stabile, (Słowo szlachcickie winno być dotrzymane, staropolskie przysłowie) panie djabele. Zwyciężyłeś, szlachcic nie wyprze się nigdy danego słowa i święcie go dochowa.

Jakoż złożył napowrót dziecię do kołębki, a wnet zerwał się okropny wicher,

ki kościelnej butryńskiej, która nietylko w kościele, ale nawet i po za kościołem pięknie grywa. Ale to wszystko niby nic, bo to polska zabawa, a nie »Kriegerverein«, a z polskiego Towarzystwa lub członków, którzy na zebrania uczęszczają, trzeba się wyśmiać. Lecz to niesłusznie, kochani czytelnicy. Im sami gorliwiej i lepiej kupy się trzymać będziemy, tem lepiej też dla nas będzie i obcy nas będą szanować. Nie trzeba więc dać się odstraszyć namowami lub odstręczaniem ludzi, którzy to sobie z polskiego mało robią, ale być tem gorliwszym. Niemieckich towarzystw wszędzie jest pełno, a polskich u nas tak mało, a jeszcze taka opieszałość między nami panuje. Jak wyczytałem w ostatnim numerze, jest na przyszłą niedzielę zwołane zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa. Sądzę też, że licznie się na nie stawiają tak członkowie, jak i mający chęć przystąpienia do Towarzystwa, aby pokazać, że u nas duch polski i przywiązanie do wszystkiego, co swojskie, jeszcze nie wystygło.

W końcu rzuciłbym jeszcze parę słów zachęty do gorliwego popierania Gazety, która nam ciekawe przynosi wiadomości, a w Gościu dostajemy piękne nauki, tak, że jesteśmy zadowoleni, a nie złudzeni.

Pozdrowia wszystkich Czytelników Gazety
Stały Czytelnik.

Wiadomości kościelne.

Rzym. W pierwszych dniach marca przybędzie z Szwajcaryi pielgrzymka do Rzymu dla złożenia podziękowania Ojcu św. za encyklikę wydaną z okazji trziesięcnej rocznicy śmierci bł. Piotra Kanizyusza, apostoła przeważnie Szwajcaryi. W pielgrzymce weźmie udział cała Szwajcaryja, to jest francuzka, niemiecka i włoska. Będzie ona zatem wielkim okazaniem wiary Szwajcarów, a zarazem też protestem przeciw nieustannym krzykom gazet protestanckich, jakie się wylały między zwolennikami Lutra po ogłoszeniu papieżkiego tak ważnego pisma.

Rodzice polscy! ucźcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Oprócz podanych przez nas spraw rozpatrywać będzie sąd przysięgłych w przyszłym tygodniu jeszcze sprawa

powybijał szyby w oknach, wpadł do wnętrza izby i Twardowski nim pochwycony, uniósł się w górę w powietrze, aż pod same obłoki.

Djabeł zaśmiał się, aż się zatrzęsała ziemia, a Twardowski popędził wicherem po nad szczytami najwyższych drzew, po nad kopułami najwznioślejszych wieżyc kościelnych.

W okropnej tej chwili przypomniawszy sobie całe życie, młodość, wiek dojrzały, ale nadaremnie szukał takiego czynu, któryby go mógł ocalić.

Ale choć żył lekkomyślnie, przecież nikogo ze złej woli nie ukrzywdził, kochał rodziców i oto łza żalu spadła z jego oka, a djabeł uczył, jak się pęd wicheru znacznie zmniejszył. Pędzili tysiąc mil na godzinę, teraz zaledwie połowę takiej przebywają przestrzeni.

Twardowski nieco odetknął i znowu myśli bada.

Uczył się, nabywał wiedzy, ale ta wiedza tylko pragnienia i namiętności wzbudzała w sercach słuchaczy. Nie kochał nic w świecie, był samotny, jak palec, jednego tylko sierotę Maćka przygarnął do siebie.

Djabeł zaręczał, jak zwierzę wściekły, bo oto z nad ziemskich szczytów zniżyli się już ku ziemi, a wiatr wiał z lekka i

wę gospodarza Hermana Schmeichel z wybudowania w Niborku, oskarżonego o zamordowanie rozmyślnie mistrza kowalskiego Augusta Simon z Piątków. Termin w tej sprawie rozpocznie się w piątek, 11 lutego przed południem i potrwa zapewne eale 2 dni. Około 60 świadków zawezwano w tej sprawie.

— W czwartek przed południem na tutejszym dworcu spadł kawał drzewa zatrudnionemu tamże robotnikowi Rösnick na nogę i złamał mu ją. Musiano go odstawić do lazaretu.

— Handlarz bydła Witkowski został skazany dnia 1 lutego przez tutejszy sąd ławniczy na 20 marek kary lub cztery dni więzienia. Kupił on sobie w Troop bilet trzeciej klasy do Ejdkun, a choć urzędnik mu powiedział, że bilet ten nie ma znaczenia dla pociągu pospiesznego, wszedł W. do tegoż. Natrafił go przy rewidowaniu biletów urzędnik i W. musiał dokupić jeszcze bilet za 6 m. Nadto stawiała władza kolejowa wniosek o ukaranie W. za oszustwo i sąd skazał go na powyższą karę.

— Do pomocy przy budowie więzienia w Żądborku posłano z Grudziądza 20 więźniów. Ci przybyli w poniedziałek do Olsztyna i przenocowali tu, we wtorek zaś zostali pod strażą odstawieni koleją do Rotflisa, z kąd wozem dostali się do Żądborka.

— Rzadkiej wielkości dąb znajduje się w królewskim leśnictwie Ramuk, obwód Stary Ramuk. Dąb ten jest 11 metrów długi 92 cm. gruby i ma zawartości 7,31 fm. Obrzyna tego ścięto, ale nikt się nie trafia go kupić, gdyż z powodu wielkości jest trudno go zwieźć.

— Zgłoszenia o udzieleniu lepszych nasion i sztucznych nawozów przyjmuje aż do 12-go lutego nauczyciel p. Luberg w Olsztynie. Również przyjmuje p. Luberg zgłoszenia o premiowaniu bydła. Zgłoszeń należy do 1-go marca. Zgłaszający się właściciele nie powinni mieć więcej jak 75 ha ziemi, ani więcej, jak 30 sztuk bydła włącznie z bycłem młodocianem. Premia może wynosić 50 do 300 marek.

— Dnia 9-go marca i następnych dni odbędzie się w Królewcu ogólne zebranie izby rolniczej dla Prus Wschodnich. Po między innymi będzie na zebraniu tym miał wykład p. v. Oertzen z Gr. Schmückwalde o zatrudnianiu polskich robotników z pod panowania rosyjskiego.

— Wielka bójka była w niedzielę pędzili powietrzem tylko po sto mil na godzinę.

Nowy dobry czyn dopomógł Twardowskiemu do przeblagania nieba, a osłabienia wpływu szatana.

I znowu myśli i znowu bada, aż sobie przypomina, że wywołał cień królowej Barbary.

Ledwie pomyślał o tem, gdy wicher zawył z większą gwałtownością i na nowo utracił widok ziemi.

Djabeł tryumfował.

Wiadomo bowiem, jak to wywołanie cienia Barbary oddziało na Zygmunta Augusta. Ujrawszy trupa uroczej niegdyś żony, ntracił król miłość w sercu i oddał się w dalszym życiu rozpuście.

Twardowski duszę króla miał na własnym sumieniu.

Ale oto teraz w ostatnim czasie postanowił zwrócić się z drogi grzechu. Oto pomógł niejednemu, uzdrowił wielu i nie żądał zapłaty. Pęd wicheru znowu się zmniejszył.

Był on też kiedyś dobrym chrześcianinem. Wypełniał obowiązki religii, uczył szczerze do kościoła, spowiadał się i przyjmował komunię, mówił co dzień pacierz, którego nauczył go ojciec.

Jakże to dawne czasy. Uchiał rozpo-

wieczorem około godziny 11 w bliskości »Kaisergarten«. Dwóch żołnierzy napadło pewnego robotnika, który szedł ze swą żoną. Żołnierze pobili tak owego robotnika, że musiał się udać do lekarza. Następnie ci sami żołnierze napadli w bliskości restauracji »Passage« czeladnika rzeźniczego Maluk, który szedł do domu ze siostrą i jakąś panną Czygel z Biskupca. Obu żołnierzy aresztowano i czeka ich za to surowa kara.

* **Z parafii klebarskiej.** W naszym kościele brak nam jeszcze na prawem ramieniu ołtarza św. Mikołaja. W tym celu odbywa się co niedzielę kolekta. Na prawem ramieniu sprawiły panie z parafii ołtarz Najśw. Maryi Panny. Nie szczydziłszy datków na ten cel i nie szczydziłszy — Małżonkowie H. w Wójtowie, którzy się przed paroma laty rozwiedli, zeszli się na nowo, zrobiwszy wprzód familii znaczne straty.

* **Skajwoty.** Zeszłego tygodnia syn gospodarski Jan Fuhl, 18 lat liczący, skutkiem nieostrożności ciał się w nogę tak silnie, że przeciał sobie kość przy stopie.

* **Stary Wartembork.** Zeszłej soboty wylowiono z tutejszego jeziora 180 beczek ryb.

* **Od Butryn.** Pewien posiadiciel z Kaletki ma się żenić z córką pewnego posiadziela z Butryn. Jest on wdowcem i śniło mu się, że powinien mieć do drugiego ślubu pierścień pierwszej żony, który jej dano w grób. Posiadzieli ów żądał więc, aby odkopano ciało zmarłej i pierścionek z palca jej zdjęto. Ponieważ to jednakże bez pozwolenia władzy świeckiej zrobić się nie da, przeto posiadzieli ów się zaspokoił i bez pierścionka pierwszej swej żony zapewne ślub weźmie.

* **Klewki.** Odpust św. Walentego w tutejszym kościele odprawi się w niedzielę, dnia 20-go lutego.

* **Purda.** Posiadzieli Joachim Wesołek z wybudowania był w poniedziałek zatrudniony przy młockarni. Gdy resztę łubinu wkładał w maszynę, pochwyciła ta go za prawą rękę i urwała mu ją aż do zgięcia. Po opatrzeniu na miejscu przez lekarza z Pasyma zawieziono nieszczęśliwego do lazaretu w Olsztynie, gdzie trzeba było rękę odjąć.

* **Pasym.** Dnia 31 stycznia, około 7 wieczorem znalazł pacholek Klugmann z Dźwierzut parobka Augusta Schalk również z Dźwierzut, w rowie na polu grze-grzółkowskim nieżywego. Schalk wyjechał

czuć jak niegdyś »Ojciec nasz«, ale się poplątał i nie mógł połączyć luźnych wyrazów.

Potem poszedł do »Zdrowaś Marya«, przecież i tej modlitwy nie pamiętał. Wierzę domówił ledwie do połowy i uciał.

Nareszcie, nareszcie przypomniał on sobie całą: »Pod Twoją obronę«, zmówił ją pobożnie, jak ten, co modli się po raz ostatni na śmiertelnym łożu.

I oto, djabeł wrzasnął przeraźliwie, a dobywszy ostatnich sił, zahuezał:

— Ha! pozostań tak do ostatecznego sądu!

Twardowski zawisł w powietrzu.

Opuścił głowę na piersi i serdecznie łzami zapłakał. Kiedy on się nieco utulił, słyszał, że coś szepce mu znajomym głosem:

„I ja tu z tobą, mój mistrzu“.

Odwrócił głowę i ujrzał pajaka, a w nim poznał Maćka, którego on w gniewie zaklął w pajaka.

Z jakąż go on radością powitał, jak dziękował Bogu za tę wielką łaskę! zawieszony tak wysoko patrzył na ojczystą ziemię, poznał wsie, miasta, pola, lasy i rzeki, ale ludzi nie widział, nie słyszał ich głosu, nie wiedział, co się dzieje. Teraz co dnia wierny pajak spuszcza się na swo-

był furmanką w jednego konia, którą potem znaleziono na drodze z Malszewa do Dźwierzut. W jaki sposób Sch. śmierć poniósł, dotąd nie stwierdzono.

* **Szczytno.** Dwaj synowie krawca Michała Erwin z Bartnej strony zabawiali się we środę po południu na lodzie. Przytem weszli na miejsce gdzie przed niedawnym czasem wycinano lód dla browaru. Tu zarwali się i dostali obaj pod lód. Na krzyk ich przybiegli natychmiast ludzie z pomocą, zdołali jednakże tylko jednego z nich wydobyć z wody, podczas gdy drugi utonął.

* **Ostruda.** Dnia 9 lutego obchodzić tu będzie kapitalista Jacobus z swą małżonką uroczystość złotego wesela.

* **Wydminy.** Zeszłej niedzieli spłonęła posiadłość p. T. w Sołmanach do szczętu. Inwentarz martwy stał się także pastwą płomieni. Przyczyna pożaru dotąd nieznaną.

* **Mikołajki.** Z przed hotelu »Masewia« skradli złodzieje bryczkę, zaprzężoną w dwa konie, piękne wałachy.

* **Ządzbork.** Karolina Peczna z Koczargów, suszyła w pobliżu pieca len. Nagle zajął się len od ognia i spłonął cały dom. Izba karna w Ządzborku skazała Peczną na 1 tydzień więzienia za lekkomyślnie podpalenie.

* **Królewiec.** Naczelny prezes hr. Wilhelm Bismarck, młodszy syn kanclerza, zranił radcę naczelnego prezydium p. dr. Maubach w pojedynku, spowodowanym wyrażeniem się niekorzystnym o zonie hr. Bismarka, że urządzając wieczorek zamiast pokoju biurowy na pokój do składania garderoby gości. P. Maubach został przesiedlony do Berlina.

* **Grudziądz.** Złodzieje włamali się do sklepu p. Krzywińskiego i zabrali 24 buteleki wina szampańskiego i wypróznili sudek rumu.

* **Opole** (na Górnym Śląsku). Na niedzielnym posiedzeniu tutejszego towarzystwa polsko-katolickiego przemawiał pomiędzy innymi prezes towarzystwa p. Raiman, opisując zebraniem swe wrażenia z pobytu w Śremie w zakładzie naukowym dla dziewcząt u pani Szczerbińskiej, do którego to zakładu odwiózł swoją córkę, wraz z innymi obywatelami z naszych okolic, którzy także swe córki do tego zakładu oddali. Panu Raimanowi bardzo się podobało u pani Szczerbińskiej; dla tego radził ojcom, którzy pragną, aby ich córki wyszły na dobre gospodynie i nabyły należytej

jej przedzy to do wsi tej, lub owej, do jednego i drugiego miasta i patrzy na urodzaj w polach, a co słyszy, co zobaczy, powróciwszy, siedząc na ramieniu Mistrza, opowiada mu wiernie.

Maciek przypomniał mu pacierz, modlitwy i wszystkie pieśni pobożne. Twardowski wie, kiedy się modlić, bo za łaską Bożą każdy najmniejszy dzwonek wiejski dosłyszcy, czy dzwoni na mszę poranną, czy na Anioł Pański, a kiedy zabrzmi sławny z Krakowa na Wawelu dzwon Zygmunowski, to mu się serce z radości rozplywa i płacze szczęśliwy, a wtóruje mu w modlitwie, pieśni, czasem w żalobnej skardze, cichy głos pajaka.

Za jego też pośrednictwem łączy się dusza Twardowskiego z tą naszą ziemią, wie co się dzieje na niej, co ludzie robią, co myślą i czy Bóg dobry otacza ją swoim błogosławieństwem, darząc plonem obfitem, spokojem i szczęśliwą dolą.

Na pogodnym niebie, kiedy księżyc w pełni zabłyśnie, po prawej jego stronie widną bywa czarna plamka. Starcy nasi, co dawne pamiętają lata, ukazywali działwie tę plamkę, jako ciało Twardowskiego, zawieszony w powietrzu.

Takie są podania narodowe o życiu i losach Twardowskiego. **KONIEC.**

ogłady, izby je oddali do zakładu pani Szczerbińskiej w Śremie.

* **Zory** (a Ślązku.) Pewnemu tutejszemu krawcowi wydarzył się niedawno temu wypadek, który go wprawił w niemałe zdumienie i zamieszanie. Oto jakiś obcy pan z hotelu kazał go sprowadzić przez kelnera, poczem oddał mu swój frak do odnowienia, za co obiecał dobrą zapłatę i jeszcze prócz tego 3 m. na piwo. Pan majster, który za kolnierz nie lubi wylewać, ucieszył się, że za małą robotę otrzyma dobrą zapłatę i jeszcze tak szczerdre piwne, i udał się do domu. Wkrótce wrócił z odnowionym frakiem i oddaje go z niskimi ukłoniemami i grzeczniemi komplementami obcemu panu. Tenże jednak ogląda frak i powiada wreszcie: »Ależ mój kochany panie, u fraka braknie przecież jednego skrzydła«. Krawiec patrzy, czy to czywiście prawda! Więc przeprasza jak najusilniej i bierze frak znowu w robotę. Przyszedłszy do domu, wymyśla na żonę i spędza na nią, że to ona winna, bo nie zwróciła mu uwagi na brakujące skrzydło. Ale cóż to jest? Oboje małżonkowie wpadają w zdziwienie, bo oto frak ma przecież obydwa skrzydła. Obcy więc pan musiał się omylić! A więc napowrót z frakiem do hotelu! Pan jednakże ogląda i ogląda frak, nareszcie powiada z uśmiechem: »Mój panie, przecież u fraku braknie ciągle jeszcze jednego skrzydła!« Zaprawdę, w rzeczy samej zaczarowany frak ma znowu tylko jedno skrzydło. Tego już było panu majstrowi za wiele. Obcy pan jednak powiada: Pozwól, panie majstrze, ja też jestem krawcem; tylko ja robotę moją naczęj wykonywam. Ja tylko dmuchnę we frak i drugie skrzydło będzie. I jak powiedział, tak się też stało. W osłupieniu przypatrywał się majster tej operacyi; następnie zabrał swe wynagrodzenie w ilości 8,50 mk., które silnie w rękę trzymał, aby w podobnie tajemniczy sposób nie zniknęły i chciał odejść. Obcy pan zaś dał mu jeszcze prędko swoją wizytową kartkę, na której krawiec (lecz dopiero na ulicy) czytał: J. Thile, kuglarz i sztukmistrz. Teraz dopiero zmiesznanemu majstrowi otworzyły się oczy, gdyż przekonał się, że miał do czynienia ze sławnym humorystą (człowiekiem, który rozmaite figle i sztuki pokazuje).

Sprzedaż drzewa.

— Termin na drzewo w Jelguniu nie odbędzie się w sobotę, 5 lutego, ale dopiero w środę, 9-go lutego. Sprzedawane będzie: I. Drzewo na pożytki z Dziergunki okno 15 (cięcie): 21 brzoź, 268 sosen, okno 32: 4 brzozy 71 sosen. Ramuk okno 39, 40 (cięcie przydrożne): 112 sosen. okno 71, 72, 89, 90 (cięcie przydrożne): 15 dębów, 5 grabów, 32 brzozy, 3 osiki, 190 sosen. Jelguń okno 270 (cięcie): 15 dębów, 10 buków, 17 brzoź, 268 sosen. II. Drzewo na opał świeżego cięcia z Jelgunia okno 270 (cięcie): 43 rm. szczapów dębowych, 47 rm. szczapów bukowych, 117 rmtr. szczapów-brzozowych, 15 rm. szczapów olszowych, 137 rm. szczapów osikowych, 35 rm. szczapów igliwych, jako i około 278 rm. gałęzi z różnego drzewa.

— W czwartek, 10go lutego przed południem o 10-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania a radco: z obwodu Stary dwór około 430 sztuki drzewa chojnowego do budowy, 40 takichże łąt szczepanych i 15 okragłych, 2,5 setek igliwych dragów do chmielu I. kl., 9 setek II. klasy, 12,25 setek tyczek do grochu, 5 setek pretów na dachy. Obwód Kudypy: około 150 sosnowego, około 350 chojnowego drzewa do budowy.

— W sobotę, 12go lutego przed południem o 10-tej w Spręcowie drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania, a nadto: 18 dębów, 27 buków, 52 graby, 5 brzoź, 8 olsz, 6 osików na pożytki, 2 rm grabów i 32 rm olszy na pożytki II. klasy 144 sztuk igliwego drzewa do budowy, 65 łąt chojnowych szczepanych i 20 okragłych, 7,5 setek igliwych dragów do chmielu II. kl., 5 setek igliwych pretów na dachy i 5 rm. szczapów chojnowych na pożytki.

Otwarcie

mego nowozbudowanego domu towarowego i początek

wielkiej wyprzedaży

moich obszernych zapasów sukna, bukskinu, materyi na suknie, firanek, dywanów, chodników, nakryć na stół, śląskich i bielesfeldzkich płócien, stolowizny, bielizny na pościelę różnego rodzaju, materyi jedwabnych, czarnych i kolorowych, wsep, powłok, płócien na koszule, negliży,

konfekcyi dla mężczyzn i kobiet itd.,

Resztki! z wszelkich oddziałów towaru **Resztki!**
wyprzedają się codziennie z wyjątkiem dni targowych.

PRZY
RYNKU

Juliusz Lewin

PRZY
RYNKU.

Wszelkie

towary kolonialne,

spirytuozy, wina, rum, koniak i cygary
poleca jak najtaniej

F. H. Vollerthun.

Z powodu opóźnionej pory sprzedaję

artykuły zimowe

jak: damskie żakiety, płaszcze, kołnierze itd., po znacznie niższych cenach.

Również zwracam uwagę na nagromadzone resztki i odłożone rzeczy z wszystkich oddziałów mego składu.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Najlepszy olej siemienny
litr po 60 fen.,
Łój do potraw 30 fen.,
Smalec po 40 fen., poleca
tylko teraz

A. Black.

Klawikord,

skrzydło w dobrym stanie jest
tanie na sprzedaż w ulicy Ko-
lejowej nr. 56, I. piętro.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i r. towania,
jako i

zakupuje złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

W O S K

kupuje w każdej ilości
A. Black.

ulica Górna nr. 1.

Ucznia

w naukę **szewstwa** przyjmie
natychmiast

A. Schoenwald,
w WARTEMBORKU.

UCZEŃ,

chcący się wyuczyć dru-
karstwa, zgłosić się mo-
że do drukarni „Gazety
Olsztyńskiej.“

Najlepsze tłuste śledzie
właśnie nadeszły i pole-
ca takowa jak najtaniej
A. Blak.

Posiadłość

w Somplacie (Samplatten)
włoka gruntu w jednym polo-
zeniu, osobno łąka i torf, dobra
poczęści rola i łąki pozawożo-
ne i zasiane, dobre budynki go-
spodarcze, chęć z wolnej ręki
sprzedać. Posiadłość ta leży przy
szosie i jest bez wymowy (korców)

J. Kosiński,
gospodarz.

KALENDARZE

na rok 1898:

Maryański - - 60 fen.

Poznański - - 50 „

Kopernik - - - 30 „

Nadwiślanin - 20 „

poleca drukarnia Ga-
zety Olsztyńskiej.

SWIECE

kościelne we wszelkich wiel-
kościach poleca jak najtaniej
O. Struwe.
Olsztyn.

**Fabryka
pieców**

Franciszka Lehnardt
w Olsztynie

przy ulicy
Olsztyńskiej

(Hohensteinerstr.)
poleca

wszystkie gatunki
pieców kał.

po tanich cenach.

2 uczni,

chcących się wyuczyć **siodlar-
stwa**, choćby na własny
koszt, przyjmie zaraz lub pó-
źniej **Konrad Thimm,**
mistrz siodlarski

Olsztyn, ulica Warszawska 13

UCZNI,

mających chęć wyuczyć się **ko-
walstwa**, przymie zaraz fa-
bryka pojazdów **Gustawa
Reitzug,** Olsztyn, ulica War-
szawska 25.

Szyszki chojnowe

kupuję i placę po 1 marce, z
daleka przybyłym po 1,10 m.,
za **igłowe** szyszki placę po
60 fen. Skupuję aż do 15-go
kwietnia.

Michał Biernath,
Nowa Kaletka (Neu Kaletka p.
Wuttrienen.).

Cygary i wino

tylko najlepszej dobroci,
znacznie taniej niż gdzie-
indziej, poleca

A. Black.

Niniejszym podaję do łaskawej
wiadomości, że obok mego **war-
sztatu stolarskiego** otwo-
rzyłem

magazyn trumien

poiecam **trumny** od **pojedyn-
czych** do **najpiękniejszych**
jako i ozdoby na trumny i potrzebnę-
rzeczy w trumnie.

Antoni Jackowski,
mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Ko-
ronna (Kronenstr.) 25/26, (w bliskości
młyna pana Sperl).

Posiadłość,

składająca się z dwóch włók
roli, w tem 18 mórg łąki dwu-
siecznej, osobno 18 mórg lasu,
budynki w dobrym stanie, ca-
ły inwentarz chęć zaraz z wol-
nej ręki sprzedać.

Józef Kiszporski,
w Starym Wartemborku.

Niniejszym podaję do łaska-
wej wiadomości, że z dniem dzi-
siejszym otworzyłem w moim
domu, ulica Dolna kościelna
nr. 10

skład mięsa i kiszek
i proszę o łaskawe poparcie.
Olsztyn, w grudniu 1897.
J. Rohrigk,

Swiece ołtarzowe

każdej wielkości sprze-
daje jak najtaniej
A. Black.